

Echo Chełmka

DWUTYGODNIK ZAŁOGI POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „CHELMEK”

Chełmek ★ Będzin ★ Jastrzębie-Zdrój ★ Jaworzno-Szczakowa ★ Kęty ★ Kraków ★ Łodygowice ★ Niedźwiedz
★ Oświęcim ★ Żywiec

Nr 23 (1163)
1989-12-10

Za i na nieobecnych musimy pracować wszyscy...

UCIECZKA W CHOROBE

Niejednokrotnie jeżdząc pociągiem na trasie Chełmek — Chrzanów, byłam mimowolnym świadkiem bardzo ciekawych rozmów. Pracownicy naszego zakładu zwierzały się swym koleżankom z zamiarów udania się na zwolnienie lekarskie. Planowane choroby?! Niestety! Gdyby nie te niegdyś zasłyszane rozmowy, pewnie trudno byłoby mnie przekonać, że jest to zjawisko nagminne, dezorganizujące znacznie pracę całego przedsiębiorstwa.

Na domiar złego, trudno jest komuś cokolwiek udowodnić. Już kilkuletnia praca w naszym zakładzie wywołuje takie spustoszenie w zdrowiu pracownika, że ze świecą szukać takiego, któremu nie by nie dolegało. Latwo więc

wmówić lekarzowi nawrót choroby i uzyskać niezbędne zwolnienie. Udowodnić, że jest to ucieczka w chorobę może jedynie zaufana przyjaciółka, przyjaciel lub sam pracownik. Wprawdzie domyślać się jej może mistrz, czy brygadziśta, zwłaszcza, gdy choroba zbiega się z pojawieniem nowego wzoru na taśmie lub z niedawną kłótnią z przełożonym.

Okazuje się, że są przypadki, kiedy można pracownikowi udowodnić symulację, a nawet samookaleczenie. Nasi zakładowi lekarze już od lat potwierdzają takie praktyki. Zgłaszają się do nich chorzy z grzbietową opuchlizną dłoni, usiłujący wmówić lekarzom, że

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

PZPR w Chełmku — przed Zjazdem

W związku z kampanią przedzjazdową w PZPR przeprowadziliśmy krótką rozmowę z I sekretarzem Komitetu Miejsko-Gminnego Janem Kramarskim.

Echo — Jaki jest aktualny stan miejsko-gminnej organizacji partyjnej?

J. Kramarski — Liczy ona obecnie 742 członków, z czego 530 skupia organizacja w PZPS „Chełmek”, 68 w ZUT „Technoskór”, pozostali zaś należą do POP działających na terenie miasta i gminy. Mieszkających w Chełmku członków partii jest 548. Warto dodać, iż w ostatnim czasie nie notujemy jakiegos masowego odwrotu od partii. Spadek liczebności odnosi się — ku zdumieniu weteranów i aktywu partyjnego — niemal wyłącznie do osób na stanowiskach kierowniczych, administracyjnych, którzy bądź co bądź w wielu przypadkach mają coś partii do zawdzięczenia. Nie uciekają od partii robotnicy. Ale, co podkreślam, proces ten jest jednostkowy, niewielki i w zasadzie stan członkowski nie zmienił się drastycznie. Oczywiście, od razu dodam, że spora ilość członków PZPR czeka z decyzją do zjazdu.

Echo — A jak przebiegają u nas przygotowania do zjazdu?

J. Kramarski — W tych dniach wytypowaliśmy w ramienia KM-G dwóch przedstawicieli w skład okręgowej komisji wyborczej w Oświęcimiu towarzyszy T. Sokołowskiego (PZPS) i J. Raszkę (ZUT). Przygotowujemy też składy komisji obwodowych, które liczyć będą 3—4 członków. Będzie tych obwodów

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

Spotkanie poselskie w Chełmku

W pierwszych dniach grudnia zapowiadane było organizowane przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” spotkanie z posłami i senatorami woj. bielskiego reprezentującymi Obywatelski Klub Parlamentarny. Przewidywano także zwiedzenie zakładu przez grupę poselską i zapoznanie się z warunkami produkcji. Ze względu na termin spotkania obszerną informację zaprezentujemy dopiero w następnym numerze.

Uregulowano zasady pracy w dodatkowe dni wolne

Zarządzeniem wewnętrznym nr 16/89 Dyrektora PZPS „Chełmek” z dnia 23 października 1989 roku uregulowano zasady podejmowania pracy w dodatkowe dni wolne, głównie roboty w ramach partnerskiego systemu organizacji pracy. Najogólniej mówiąc system partnerski polega na zastąpieniu jednoosobowego kierownictwa

komórką ruchu zakładu (oddziałem, zmianą) zespołową formą realizacji zadań. Reprezentantem zespołu pracowniczego w miejsce dotychczas wymienianego przez kierownictwo zakładu mistrza, brygadziśty jest kierownik wybrany przez członków ze-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



W listopadzie w hali sportowej łódzkiego „Uniontex-u” odbyło się spotkanie przedstawicieli zakładów przemysłu lekkiego oraz Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Lekkiego z ministrem Jackiem Kuroniem. W spotkaniu tym

SPOTKANIE W „UNIONTEX-IE”

uczestniczyli z chełmeckiego zakładu — E. Chodyńska, E. Latko oraz S. Dudziak. Przed spotkaniem atmosfera w łódzkich zakładach została zaostrzona przez prowokacyjne hasła OPZZ, a i „Tygodnik Solidarność” pisał, że kobiety przyjdą z pustymi miskami... Już na początku spo-

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)



Wesołych Świąt

życzy Czytelnikom „Echa” — redakcja

WiP — organizacja bez struktur

Organizacja o której dużo się mówi w różnych środowiskach jest „Wolność i Pokój”. Najczęściej jednak poza ogólnymi sformułowaniami jest to organizacja mało znana. Poza deklaracją jaka jest zawarta w jej nazwie oraz ruchem pacyfistycznym utożsamia się także z szeroko rozumianymi działaniami ekologicznymi. O przedstawienie WiP dla naszych Czytelników poprosiliśmy jej działacza — Bogdana Starzyńskiego.

— Wolność i Pokój jest organizacją pozbawioną struktur. Jedyną formą, którą w przybliżeniu można nazwać strukturą organizacyjną jest Ogólnopolska Rada Funduszu a w jej skład wchodzi skarbnicy z poszczególnych ośrodków. Rada Funduszu dysponuje i rozdziela pieniądze WiP. W organizacjach terenowych nie ma również żadnych struktur, a jedyną wybieralną funkcją jest skarbnik oraz doraźnie wybiera się rzeczniczka, który prezentuje WiP wobec innych ruchów, partii i organizacji.

W Polsce występują trzy rodzaje ośrodków terenowych sklasyfikowanych podobnie jak piłkarstwo w trzech ligach. Najwięcej pieniędzy na działalność otrzymują ośrodki I ligi, a na zakwalifikowanie do niej wpływa przede wszystkim liczebność uczestników, ilość akcji a także ważność problemów jakie zaj-

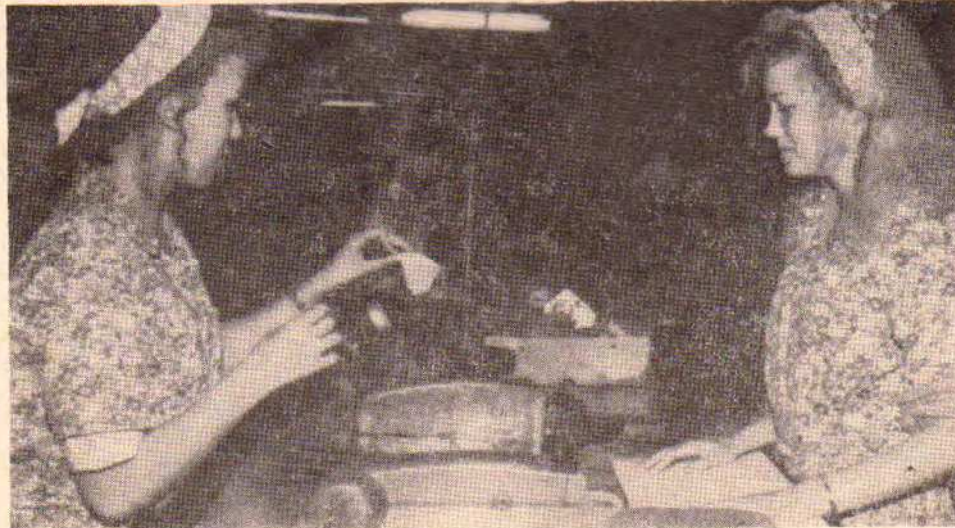
(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

Czy buty opuszczają zakład „na lewo”?

Coraz częściej w chełmeckim zakładzie krąży pogłoski, iż znaczna większość kierowników firm współpracujących z zakładem — pomimo rutynowych kontroli przy wyjeździe — potrafi przemycić nawet spore ilości chełmeckiego obuwia „za brame”. Trudno orzec, ile jest w tym prawdy, ale... Zbyt dużo jest w tej sprawie dymu (ludzkie plotek i pomówień), by nie można dogrzebać się jakowych faktów. Może warto na pewien czas zaostrzyć kontrole?

(Dan)

Lilianna Jarosz i Agnieszka Cholewa z II kl. Technikum Obuwniczego w trakcie praktyki zawodowej.
Fot. J. Kocjan



powstała ona przy niefortunnym przesuwaniu ciężkich mebli. Lekarz doskonale zna mechanizm powstawania takich obrzęków. Przychodzą także pacjenci z oparzeniami dion. Najczęściej parzą sobie prawą dłoń lewą ręką.

Zdarzają się także przypadki okaleczeń robotą szybą. Czynów takich podejmują się najczęściej pracownicy, którzy niedawno opuścili zakład karny. W ten sposób protestują przeciwko pracy, a jednocześnie uzyskują niezbędne świadczenia pieniężne. Mając w dowodzie osobistym niezbędną pieczętkę, nie są także indagowani przez swych kuratorów, czy służby milicyjne.

Często również w przychodni zjawiają się ludzie symulujący choroby. Uskarżają się na bóle brzucha, biegunki, osłabienie. Po podaniu ich rutynowym badaniem analitycznym, lekarz zazwyczaj stwierdza zupełnie coś przeciwnego np. zatwardzenie...

Trzeba zaznaczyć, że praktyki takie stosują najczęściej uczennice szkoły zawodowej. Okraszają przy tym przedstawienia efektywnym omdleniem. Cóż czym skorupka za młodu... O wszystkich tych zabiegach lekarze na bieżąco informują dyrektora szkoły.

Inna grupa symulantów rekrutuje się z nowoprzyjętych, młodych pracowników, którym nie oplaca się pracować, gdyż wystarcza im zasiłek chorobowy.

Nigdy nie udają chorób osoby starsze, czy też w sile wieku. Każde spostrzeżenie pozoracji choroby, czy samookaleczenia, lekarze odnotowują w historii choroby, a czasem zaznaczają na druku L-4. Takie adnotacje trafiają później do kartotek działu kadr. Niestety nie prowadzi się statystyki takich przypadków i przedstawienie konkretnej ich liczby, jest raczej niemożliwe. Dział kadr może jednak przedstawić inne dane, dotyczące dyscypliny przebywających na zwolnieniach lekarskich. Co pewien czas sekcja dyscypliny i urlopów tego działu, przeprowadza weryfikację, bądź kompleksowe kontrole chorých mających na zwolnieniach adnotacje: chory

powinien leżeć. Ostatnio na 10 przeprowadzonych odwiedzin, w czasie których skontrolowano 122 pracowników, w 8 przypadkach stwierdzono nieobecność chorych. Czyżby to ci, którzy uciekli w chorobę? Niestety i w takich przypadkach, nie nie da się udowodnić.

Niczego nie wnoszą również rejestry działu BHP, zawierające wykazy przypadków chorób pourazowych, którym ulegli pracownicy poza zakładem. Do tej pory stwierdzono 240 takich wypadków. Brak przy nich jednak adnotacji w jaki sposób powstały, ani też opinii lekarskich. Wszystkie nasze stwierdzenia możemy oprzeć na domysłach i danych pośrednich.

Niezwykle bogate informacje możemy uzyskać na wydziałach szwalni i montaż. Kierownicy obserwują np. duży wzrost absencji po dniach świątecznych i na początku tygodnia. I tak np. 3 i 4 listopada na dwóch zmianach szwalni nieobecnych było 71 pracowników. W granicach 70. kształtowała się również absencja 6 i 7 listopada, czyli w poniedziałek i wtorek. Podobny wzrost zachorowań obserwuje się także po wszelkich reorganizacjach.

Niedawno połączono na szwalni 4 zespoły 466 A z 461 A i 466 B z 463 B i utworzono 2 oddziały. Zanotowano — i do dziś się to utrzymuje — gwałtowny wzrost absencji. Wynosi ona 20—25 proc. Kładzie to więc na łopatkę pierwotny zamysł łączenia, mianowicie zapewnienie pełnej obsady stanowisk produkcyjnych. Jaka jest na to rada — wypadałoby zwolnić tych, którzy mają najwięcej nieobecności. (Zakład z tytułu wypłat chorobowych odprowadził niedawno do ZUS-u 60 mln zł). Podejmijmy się, ale ostrożnie. — takie działania. Ostatnio z dwóch oddziałów montażowych wpłynęły do działu kadr wnioski kierownictwa o zwolnienie 3 osób. Podobna lista, choć zawierająca więcej nazwisk (22 osoby) trafiała do dyrekcji do

obu dwu związków zawodowych. Związki zostały poproszone o ustosunkowanie się do przedstawionej listy. Dane jakimi opatrzone nazwiska były jednak — moim zdaniem niewystarczające, wymagały uzupełnienia o informacje z kadr oraz wywiady z samymi pracownikami. Podobnego zdania byli przedstawiciele obou dwu związków.

Przedstawiciel NSZZ „Solidarność” opatrzył nawet swe wystąpienie komen-

Ucieczka w chorobę

tarzem: Jestem adwokatem każdego pracownika, nie przyjmując do wiadomości argumentów prokuratora. Mam pretensję do dyrekcji, że nie ostrzegła na początku roku, iż będą wyciągane takie konsekwencje z nieobecności. Jest to teraz działanie wsteczne.

Mam wyrzuty sumienia w stosunku do innych pracowników, którzy pracowali normalnie, bez zwolnień, urlopów, często nie zarabiali pieniędzy gdyż rozwiązywano ich warszaty. Niestety, fundusz płac jest ten sam dla pracujących i nie pracujących. Nie można podnieść innemu pracownikowi płacy, gdy zastępuje kolega, który właśnie zdenerwował się i „poszedł w chorobę”. Nie rozumiem dyrekcji, która chce karać ludzi z mocą wsteczną.

NASZ KANDYDAT NA ZJAZD

W drugiej połowie listopada w poszczególnych Oddziałowych Organizacjach Partyjnych odbywały się zebrania dotyczące przygotowań wyborów delegatów na zjazd PZPR.

Chelmek, w tym również zakład, wchodzi w skład okręgu wyborczego w Oświęcimiu, w którym wybierac się będzie trzech delegatów — jeden delegat na 1500 członków i kandydatów partii. Wybory odbędą się w dniach 18 i 19 grudnia, przy czym zjazd stanowić będzie obwód głosowania. Wybory poprzedzone zostaną spotkaniem z kandydatami.

Dlaczego ma być karany pracownik z niewielkim stażem, gdy jedynym przedstawionym mu zarzutem, jest iż w ciągu roku kilka razy chorował. Nie oponuje przeciwko karom za pijaństwo i inne wykroczenia przeciwko dyscyplinie, ale zaznaczam, bezpośrednio po przewinięciu. Przedstawiono nam przykład kobiety, którą chce się ponownie zwolnić za to, że opuściła w ciągu roku 94 dni (12 razy chorowała). Rok temu przyjęła ją do pracy na nowych zasadach (pracowała u nas 24 lata), zwolniono ją za spożycie alkoholu.

Przypadek ten zna również związek branżowy, lecz uważa, że ktoś z premedytacją pragnie zrobić z pracownikiem — stąd to ponowne przyjęcie. Sumując nasze rozważania trzeba stwierdzić złożoność problemu. Zakładowi potrzebni są ludzie, którzy przede wszystkim pracują, przynoszą zyski. Zakładu nie interesuje powód absencji. Nad tym mogą zastanowić się kadrowcy, związki zawodowe, czy koledzy z warsztatu.

Niedługo już niektórzy będą musieli się zastanowić, po której stronie mają stać: interesów własnej kieszeni, czy lojalności wobec kolegów. Związki zawodowe na pewno będą bronić ludzi, w końcu taka ich rola. Czy jednak koledzy nadal będą wyrozumiali? Wątpię.

(YOLL)

Z naszego środowiska kandydować będzie Tadeusz Kwiatkowski, zaproponowany przez OOP nr 10 obejmującą członków partii oddziału 456-458 (krótka seria). Tadeusz Kwiatkowski pracuje w zakładzie od 1964 roku. Rozpoczął jako robotnik, poznając podstawowe czynności w łaziu manufaktu. W latach siedemdziesiątych objął stanowisko mistrza, na którym pracuje do dziś. Jest długoletnim działaczem społecznym-politycznym, najpierw młodzieżowym a następnie partyjnym, pełniąc przez szereg lat funkcję sekretarza ZPP. Pracując ukończył zaocznie Technikum Obuwnicze w Bielsku-Białej. W październiku 1989 został wybrany I sekretarzem KZ PZPR. Funkcję tę pełni społecznie, nie rezygnując z pracy zawodowej. T. Kwiatkowski reprezentuje pogląd utrzymania jedności partii, reprezentując interesy ludzi pracy najemnej, przede wszystkim robotników. Podkreśla niezbędną likwidację centralizmu demokratycznego, przywiązując przy tym wagę do przejścia od deklaracji do konkretnych działań mających na celu przywrócenie rangi partii, jako organizacji społeczno-politycznej naszego środowiska.

J. W.

CHELMECKI FUNDUSZ SOS

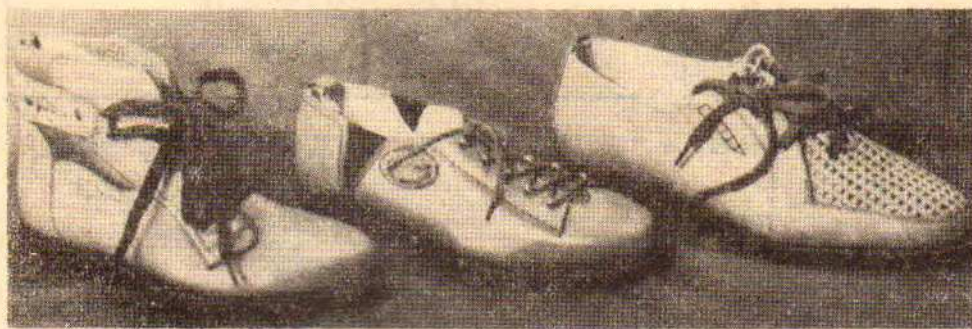
Przypominamy naszym Czytelnikom, iż w Chelмку także działa Fundusz Pomocy Doraźnej dla najuboższych mieszkańców miasta i gminy. Apel Społecznego Komitetu publikowaliśmy w nr 22 „Echa”. Dziś pragniemy jeszcze przypomnieć konto:

Bank Spółdzielczy Oświęcim nr konta 907237-209457-132-4 z dopiskiem: Obywatelski Komitet Pomocy Doraźnej w Chelмку.

Informujemy równocześnie, iż można pieniądze na nasz fundusz SOS przekazywać także paniom — Henryce Surowiec i Władysławie Pactwie z Działu Rachuby, które w naszym zakładzie prowadzą zbiórki na ten cel.

Wczasy w NRD

W listopadzie przedstawiciele NSZZ Pracowników PZPS „Chelmek” przebywali na rozmowach ze stroną niemiecką w sprawie wymiany czasowej na sezon letni 1990. Jednocześnie jednak trwają w zakładzie starania o skoncentrowanie spraw wypoczynku i usług socjalnych w jednej specjalistycznej komórce, która miałaby odciążyć związki zawodowe i prowadzić dochodową działalność na zasadach pełnego profesjonalizmu. Czekamy na efekty. (x)



Nowe wzory obuwia produkowanego w chelmeckim zakładzie.

Brak informacji

Jeszcze w październiku w „Echu” nr 19 w notatce pod tym samym tytułem zastanawialiśmy się wraz z naszymi Czytelnikami, dlaczego nigdzie w Chelмку nie ma tablicy z planem sytuacyjnym miasta. Mają go przecież miasta niewiele większe (np. Libiąż). Są miasta, w których na planie zaznaczone są i to dokładnie lokalizacje także wszystkich zakładów przemysłowych (np. w Żywcu), tak, że podróży na delegacji nie musi błędzić!

Kilka jeszcze lat temu w pobliżu stacji kolejowej był taki plan. Uznano jednak (słusznie, słusznie), że jest on już zdezaktualizowany więc... zdjęto go po prostu i do tej pory Chelmek cierpi na brak tej podstawowej informacji.

Na poprzednią notatkę nikt nie zechciał udzielić „Echu” oraz jego Czytelnikom odpowiedzi — dlaczego taka sytuacja trwa. Więcej, że środki w budżecie miasta są skromne. Koszt takiej tablicy naprawdę jednak nie jest wielki, są w Chelмку plastycy, dla których malowanie nawet dużych plasz to zajęcie codzienne. Dlaczego więc nadal nie ma tablicy informacyjnej?

Ciekawe, czy jest to tylko niedołęstwo czy też wstyd przed eksponowaniem nazw ulic typu — XX-lecia, XXX-lecia, Walki Młodych itp? (ESsen)

Metoda „coś za coś” nadal straszy

Wielokrotnie w prasie centralnej i TV — niezależnie od zabarwienia politycznego publikatora — spotykało się zdania o równym traktowaniu nie tylko sektorów, ale i poszczególnych zakładów, o rynkowym załatwianiu spraw zaopatrzeniowych itp. Okazuje się jednak, że są to tylko piękne utopie, a życie... idzie swoją drogą. Może gdyby „Chelmek” produkował np. śruby okrętowe lub silniki rakietowe nie przydatne żadnemu z kooperantów, byłoby inaczej. Na razie jednak zaopatrzeniowcy z PZPS „Chelmek” nadal zmuszeni są do stosowania

„upominków” wobec decydentów z kooperujących przedsiębiorstw. Inaczej nie będzie krajowych klejów, lakierów czy nawet środków czystości lub innych niezbędnych w zakładzie drobiazgów, mogących nawet spowodować napięcia w procesie produkcji.

Ciekawe, czy dalszy żywiołowy rozwój gospodarki rynkowej pozwoli na wyeliminowanie tak bardzo bolesnych dla nas praktyk.

(Bej)

Kłopoty oddziałów szycia cholewek

Dochodzą ogłosy, iż dozór techniczny terenowych oddziałów szycia cholewek ma pewne trudności z absolutnikami ZSZ trafiającymi tam do pracy. Otóż podczas nauki nie poznają one jednak dobrze całego procesu szycia cholewek różnych wzorów, dlatego też ich proces adaptacji zawodowej w tych oddziałach przebiega nie zawsze prawidłowo. Po prostu dziewczyny nie radzą sobie z tempem produkcji, z wymogami jakościowymi. Wydaje się, iż trzeba albo po-

wrócić do dawnego systemu szkolenia (poza zakładem, praktyki w warsztatach w szkole, gdzie przebieg szkolenia jest inny) lub wydzielić w szwalniach terenowych stanowiska pracy w celu adaptacji zawodowej, na których praca przez pewien okres czasu kwalifikowana była nieco inaczej niż w akordzie. Jest to sprawa do przemyślenia, gdyż zatrzymanie odpływu kadr jest poważnym problemem.

(Man)

Echo Chelmka

nadesłanych materiałach. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmowane są w biurze redakcji od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—12.00.

tkania obawy zostały rozwiane. Nastawienie zebranych było życzliwe.

Na samym początku min. Kuroń otoczony został przez reporterów, odsunął ich jednak stwierdzając, iż przyjechał do ludzi i musi widzieć, do kogo mówi. Spotkanie było długie, pierwsze pytania zadał przewod. Sekcji P. Lipski, większość następnych padła głównie z sali. Ponieważ spotkanie omówione było już m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Rzeczypospolitej” i kilku innych pismach, ograniczyć się do zrelacjonowania tylko kilku ważniejszych problemów.

Wśród pytań o charakterze ogólnym dużą wagę miało pytanie o przyczyny nie rozliczenia poprzedniego rządu z jego działalności, no co usłyszeli marzenia o dokonaniu się w kraju dwóch cudów — zwyczajnego i nadzwyczajnego. Zwyczajny miały polegać na tym, że Rosjanie spakują się i wyjadą, a nadzwyczajny — to ten, że Archanioł Gabriel zstąpi na ziemię i przegoni ich ostatecznie swoim ognistym mieczem. Obecnie jednak w Polsce odbywa się zmiana systemu politycznego, przejście pokojowe i obecna ekipa nie chce przejmować starych metod. Dotychczasowy system wali się sam pod swoim ciężarem i każdy człowiek powinien znaleźć swoje miejsce na ziemi, nie zaś jak poprzednio bywało w więzieniu. Min. Kuroń ma też świadomość, iż mógłby zrobić więcej dla ludzi, ale napotyka na podstawową trudność — brak znaków pieniężnych. Bywa więc, że np. emeryci i renciści muszą czekać dość długo na swe należności. W efekcie wszyscy narzekają, że minister do niczego.

Porozmawiając jeszcze przy temacie ogólnej min. Kuroń potwierdził, że rząd nie będzie kontrolował cen. Poprzednie rządy dzieliły, dawały, wyceniały i ich system runął. Musi powstać nowy system i nowy, zdrowy rynek. Ceny nie będą rosły w nieskończoność, bo w pewnym punkcie nie będzie już zbytu. Mamy przykład z masłem. Rząd nie może ustalać, a tym bardziej zmrażać cen, ponieważ najtańsze towary zniknąłyby z półek, a to sprzyja spekulacji. Sala zaprepakowała więc pytaniem — czy nie należało więc zlikwidować spekulacji. Spekulacja jednak istnieje przez niezdrowym rynku, dlatego należy raczej działać w tym temacie, a nie stawiać milicjanta przy każdym potencjalnym spekulancie. W czasie wojny za spekulację rozstrzelivano i niczego to nie zmieniło. Włączenie do walki ze spekulacją milicji spowoduje jedynie lapówkarstwo i wówczas nad milicją musiałby powstać nowy organ kontroli i tak w nieskończoność. A koszt takich działań byłby wielokrotnie wyższy niż sama spekulacja.

Podbeskidzie ma wreszcie prasę niezależną

Region nasz doczekał się, iż wreszcie i u nas pojawiła się prasa niezależna. Wprawdzie do tej pory wychodziła „Solidarność Podbeskidzia” (w II obiegu), był to jednak tylko skromny biuletyn. Od połowy listopada wychodzi tygodnik „Gazeta Prowincjonalna” wydawany przez spółkę „Centaur”. Redaktorem

Solidarność

SPOTKANIE W „UNIONTEX-IE”

oczywiście było zainteresowanie terminem przejścia na nowy system emerytalno-rentowy. I okazało się, iż na nowy system wypłat rent i emerytur możemy przejść niestety dopiero w 1991 r. Natomiast już w przyszłym roku planowana jest rewolucyjna zmiana wszystkich rent i emerytur. Nie będzie już starego i nowego portfela. Najniższa renta i emerytura nie może być niższa niż 52,2 proc. średniej płacy krajowej. Płace w gospodarce społecznej zwiększyły się, więc i średnia krajowa jest już inna. Niestety renciści i emeryci są w trakcie rozliczania wg starej średniej. Dlaczego jednak nie można ludziom dać tych pieniędzy już teraz? Po prostu — obecny minister dostał dwa miesiące temu zachwaszony i wyjąłowny ośrodek do uprząniania, więc nie może już dzisiaj rozdáwać truskawek. Minister Kuroń proponuje więc zakupki z datków społecznych, nie z budżetu, bo budżet jest jeszcze dziurawy. To nie obecny rząd stworzył biedę. Ona była już wcześniej, tylko dopiero obecnie została ujawniona. Gazety krzyczą, że Kuroń karmi cinkciarzy. W Warszawie — co sam minister sprawdził — z darmowych zup korzystają przede wszystkim dzieci alkoholików. Ta forma pomocy jest więc potrzebna i nadal będzie stosowana.

Jak więc zapowiada się najbliższa przyszłość? Powinniśmy produkować i zarabiac. Niestety, wielu jeszcze myśli, że zarobki zależą od cen, a nie od produkcji. Kolejność jest akurat odwrotna. Jeśli coś może u nas runąć, to przez zużycie park maszynowy, którego zużycie wynosi 70 proc. i o tyle mniej niestety musimy zarabiac. Do tej pory produkowaliśmy niejako na kredyt tych urządzeń i maszyn. Gwałtowna modernizacja rzuci na rynek złotówki, a nie da towaru. Dlatego też trzeba sprzedawać towary drożej. Regulację tego stanu rzeczy trzeba rozłożyć w czasie. Wszel-

kie obietnicami i musimy sobie sądzić z tym, co mamy.

Skąd jednak bierze się optymizm min. Kuroń? Ceny rosną, osłony i płace również, wydajność spada... Coż, naszą gospodarkę należy leczyć tak, jak leczy się raka — poprzez osłabienie organizmu. Wówczas to organizm nie będzie wprawdzie produkował zdrowych komórek, ale nie będzie również produkował raka. Po wyleczeniu choroby organizm zacznie funkcjonować lepiej, bo już w zdrowych warunkach.

Przedstawiłem tutaj tylko niektóre, moim zdaniem najważniejsze, tematy. Pytań zaś i odpowiedzi było bardzo dużo. Ogólna atmosfera jaką dało się odczuć to życzliwość dla rządu, a przede wszystkim dla pana Kuroń. Pustych misek i taczek nie było...

Stefan Dudziak



Towarzystwo Pomocy im. brata Alberta

Jak podała „Gazeta Prowincjonalna” w Bielsku-Białej rozpoczęło działalność Koło Terenowe Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta w lokalu przy ul. Komorwickiej 19. Dyżury pełnione są tam w poniedziałki (9—13 godz.) oraz środy i piątki (14—18 godz.).

Każdy, kto zechce wesprzeć działalność charytatywną prowadzoną w duchu prawdziwie chrześcijańskim przez Towarzystwo może dokonać wpłaty na konto: PKO Bielsko-Biała — Nr konta 7517-159652-132.

W dobie postępującej pauperyzacji społeczeństwa każda pomoc może mieć niebagatelne znaczenie.

(M)

NOWE WPŁATY NA FUNDUSZ im. T. Mazowieckiego

Kolejna grupa pracowników chelmeckiego zakładu dokonała w ostatnim okresie wpłat na Fundusz Wspierania Inicjatyw Gospodarczych Prezesa Rady Ministrów Tadeusza Mazowieckiego. Wpłaty tych dokonała: Maria Mostowik, Krystyna Mruk, Józef Nosek, Czesława Wilk, Grażyna Spólnik, Bożena Głowata, Elżbieta Sienko, Kazimierz Zajac, Janusz Dziurzyński i Elżbieta Chodyńska. Wpłynął także datek od osoby, która pragnie pozostać anonimowa.

Przypominamy, iż kolejne wpłaty najlepiej przekazywać za pośrednictwem przewodniczących kół, chociaż można i osobiście w Komisji Zakładowej. Czekamy na następne wpłaty.

Ruszyła «Malopolska»

Z datą 11 listopada br. ukazał się pierwszy sygnałny numer nowego tygodnika „Solidarność” zatytułowanego po prostu — „MALOPOLSKA”. Pismo to wydawane jest przez Region Malopolski z siedzibą w Krakowie. Jeśli można sądzić po pierwszym numerze, pismo to zaliczyć będzie można do prasowej czołówki kraju. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na publikację Jerzego Surdykowskiego, Macieja Szumowskiego oraz ks. Józefa Tischnera. Redaktorem naczelnym jest Wojciech Marchewczyk. Od grudnia pismo to ukazuje się już regularnie. Pierwszy numer (a sądzę, że i następne) był dostępny w części chelmeckich kiosków.

(bej)

WiP — organizacja bez struktur

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

muja w działalności danego ośrodka. Śląsk jako zagrożony ekologicznie najbardziej w kraju znajduje się w I lidze.

W WiP nie ma formalnego członkostwa jak w partiach czy innych organizacjach. Jego uczestnicy są członkami na zasadzie pełnej dobrowolności i kierują się podstawowymi dążeniami: zasadą wolności, pokoju, działania bez przemocy oraz tolerancji. Każdy kto uznaje te podstawowe zasady i bierze udział w pracach organizacji może się uważać za wypowiedca.

„ECHO” — Czy można powiedzieć jak liczny jest wasz ruch?

B. Starzyński — Jest to trudne do określenia, nigdy nam nie chodziło o ilość a tylko o jakość i wagę problemów jakimi się zajmujemy. W Krakowie na nasze akcje na Plantach przychodzi dużo więcej ludzi niż na przykład na „dym” typu „Sowieci do domu”. Kraków jest ośrodkiem w którym najwięcej jest wypowiedców na uczelnianych. Przede wszystkim nasi członkowie wywodzą się z młodzieży uczęszczającej w szkołach średnich, zawodowych, uczelniach. Wielu jest takich którzy poprzez odmowę odbywania służby wojskowej ze względu na przekonania niereligijne stali się wypowiedcami.

„ECHO” — Jak można określić główny cel waszego ruchu?

B. Starzyński — Jest to wychowanie społeczeństwa w duchu antimilitarystycznym. Takim skrajnym przykładem jest walka z pokazywaniem filmów typu „Cztery pancerni i pies” czy „Stawka większa niż życie”, które w młodzieży rozbudzają militarystyczne zapędy. Przedstawienie wojny powinno uka-

zywać jej tragizm i okrucieństwo, niszczenie osobowości człowieka i całej ludzkości. Niestety w naszym kraju jest zupełnie inaczej. Podobnie ma się rzecz z nacjonalizmem, który wszczepiany jest pokoleniom już od przedszkola.

„ECHO” — Jak się ma do założeń WiP słowo „patriotyzm”?

B. Starzyński — Zasada tolerancji powoduje, że w WiP mogą działać zarówno anarchiści jak i patriotci. Nie ma u nas anarchistów wojujących a jedynie anarchiści pacyfistyczni. Natomiast jeżeli chodzi o patriotów — w WiP dominują tacy, kochają swój kraj, szanują innych i stawiają ich na równi ze sobą.

„ECHO” — Jakże są podstawowe metody działania WiP?

B. Starzyński — To przede wszystkim akcje protestacyjne, demonstracje, głodówki, pikety, Demonstracje ukierunkowane są problemowo — my na Śląsku zajmujemy się przede wszystkim ekologią, na Ziemiach Zachodnich, gdzie stacjonuje dużo wojsk radzieckich manifestacje mają na celu spowodowanie wycofania tych wojsk. Na Pomorzu z Żarnowca kierują ruchem nastroje antyatomowe. Popieramy także działaczy pokojowych w innych krajach, np. Karły 77 w Czechosłowacji. Był nawet przykład pikietowania konsulatu Szwajcarii, bo jak się okazało nie ma tam zastępczej służby wojskowej. Moim zdaniem była to bezsensowna akcja gdyż tam chłopcy jedzą sobie spokojnie szynek gdy nasi wypowiedcy w służbie zastępczej mają na utrzymanie 30 tysięcy złotych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

«Białe plamy» nie zawsze były białe

Pisaliśmy już w nr 20 „Echa” o odnalezieniu niezwykle interesującej książki pt. „Nie wierzy w Kapitalizm! Prawda o Związku Sowieckim”. Wydana ją w 1937 roku, a jej autorem jest Tadeusz Słowik. Autor jest mieszkańcem Libiąża, byłym mieszkańcem. W latach 30-tych aktywnie związał się z Chrześcijańskim Zjednoczeniem Zawodowym oraz Polskim Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji (której liderem był W. Korfański). Jako aktywiście związkowy i partyjny miał możliwość stosunkowo łatwego zapoznania się z różnymi materiałami. Postarał się więc, by do społeczeństwa, do pracowników Libiąża, Chelmecka, Chrzanowa mogła dotrzeć prawda o ZSRR tak starannie zaciemniania i przebarwiana w propagandzie ówczesnych partii lewicowych, zwłaszcza grup komunistycznych. Przed wojną rozpoczął też studia dziennikarskie. Podczas okupacji przez pewien okres czasu przebywał i w Chelmku, wspomina się o jego związkach z ZWZ (poprz. AK). Aresztowany przez Niemców i wywieziony do Rzeszy po wojnie pracował we Wrocławiu w tamtejszej prasie. Tyle tytułem prezentacji autora.

W najbliższych numerach „Echa” chcemy przedstawić fragmenty jego unikatowej książki (ocalała w 2 i to niekompletnych egzemplarzach). Okazuje się z niej, że białe plamy nie zawsze były białe...

W książce swojej Tadeusz Słowik często powołuje się na zdanie tych, którzy

naczelnym został poseł Janusz Orzesik, poprzedni szef „Solidarności Podbeskidzia”, współpracownik prasy katolickiej. Pismo to związane jest z Regionem. Już pierwsze numery dowodzą, iż wojewstwo nasze ma wreszcie prasę taką, jaką zawsze chciało mieć — wolną, interesującą, bliską życia.

znali wówczas ZSRR z osobistych przeżyć. Powołuje się m.in. na zdanie Kiebera Legay (górnika, znany francuski działacz socjalistyczny), który pisał, iż: „Stwierdziłem, że nasi towarzysze rosyjscy znajdują się daleko od stanu, jaki nam opisywano. Oby nigdy nasza klasa nie zasnęła tak niskiego poziomu społecznego, jak ich obecny”.

Inny z cytowanych przezeń ludzi — Jakub Strzelczuk (były członek Centr. Komitetu Związku Młodzieży Zach. Białorusi) w książce „W szponach obcej agentury” wypowiadał się: „Dzisiejsza Rosja — to koszary, gdyż całe życie jest wtłoczone w stalowe ramy, strzeżone przez GPU. Wytworzonej przez Stalina i jego służalców atmosfery nie wytrzymują nawet najbardziej oddani ideali komunistycznej bolszewicy”.

Nie więc dziwnego, iż po cichu — w nieustannej obawie przed zsyłką do łagrow — szepotano sobie, że „Chrystus jeździł na jednym osie, to go chociaż karmił, a Stalin jeździł na 150 mln osłów i nawet im jeść nie daje”.

Przypominamy, że książeczka ta ukazała się w roku 1937. To co obecnie nazywa się „białymi plamami” nie było dla nikogo tajemnicą już wówczas. Fragmenty te prezentujemy tytułem wstępu. W następnym numerze — opublikujemy przedruk rozdziału dotyczącego radzieckiego przemysłu lat 20-tych i 30-tych. Zadziwiający pewne analogie. O tym jednak — w następnym numerze.

kronika związkowa

Ciężkie czasy zmuszają wszystkich do kombinowania co zrobić aby zarobić. Wśród „kombinujących” znalazło się wiele dotychczasowo żyjących bez problemów instytucji, organizacji itp. Pięknym przykładem jest klub sportowy. Co odważniejsi w tych ostatnich dotychczasowe źródła bijące żywą gotówką i nie tylko, są coraz to bardziej ubogie. Niektóre wręcz wysychają. Typowym przykładem mogą być kluby sportowe. Co odważniejsi w tych ostatnich już kilka lat temu usiłowali zarobić na swoją działalność (przynajmniej w części) uruchamiając działalność gospodarczą przynoszącą zyski. Jest to rozwiązanie na krótką metę, doraźne ale sprawujące za finansowe kłopoty stają się mniejsze.

Idąc za tym przykładem Niezależne Samorządne Związki Zawodowe dla

Jak zarobić? Pracować!

(tych lubiących typologizację — wchodzące w skład OPZZ) będącego Chelma wysunęły propozycję utworzenia firmowego sklepu z którego zysk wzbogacałyby związkową kieszę. Co prawda lokalizacja lokalu już jest, ale decyzje w sprawie utworzenia związkowego sklepu jeszcze nie zapadły.

Na pewno wielu znajdzie się takich, którzy wydrwią takie metody działania. Związek zawodowy (podobnie jak twierdzono kiedyś, że nie jest od sprzedawania rajstap czy cukierków czekoladowych) na pewno nie jest powołany na taką okoliczność. Zostają jednak jeszcze przez moment przy przykładzie klubów sportowych. Kilka lat temu niektórzy działacze sportowi śmiali się z nowatorów i propagatorów działalności gospodarczej w klubach, że będą przeprowadzać rywalizację sportową w brygadach remontowych czy innych formach działalności gospodarczej. I co? Część klubów w których działacze sportowi śmiali się z działalności gospodarczej przestała już istnieć, część jest na granicy bankructwa. Ten się śmieje kto się śmieje ostatni, a przede wszystkim ten, który solidnie pracuje! (jj)

Jak wiadomo z prasy centralnej, radia i TV pod patronatem OPZZ i przy współpracy branżowych związków zawodowych powołano został nowy ruch polityczny o charakterze lewicowym (naszym zdaniem — niemal skrajnie lewicowym), który przyjął nazwę Ruchu Ludzi Pracy. Niektórzy z działaczy NSZZ chelmeckiego zakładu zgłosili swoje zainteresowanie tą formą aktywności politycznej. Pragnąc zainteresować niższe kręgi załogi przedłożyli do publikacji przedstawiony poniżej tekst deklaracji czy też odczyt Ruchu:

Ruch Ludzi Pracy powstał z inspiracji działaczy z zakładów pracy. Powstał, ponieważ instytucje, które starają się reprezentować interesy robotników, czynią to z mizernym skutkiem. PZPR tylko z nazwy jest robotnicza i nigdy nie miała koncepcji, czym mają być dla niej związki zawodowe.

Ruch Ludzi Pracy powinien działać jako grupa nacisku, jako związkowe lobby na lewicy i w polityce. Chcemy nadać zmieniającej się partii taki kształt, jaki leży w interesie największej części społeczeństwa ludzi pracy najemnej. Tych, którzy nie żyją z odsetek od kapitału i nie żerują na kryzysowej sytuacji.

Ruch Ludzi

PRACA — WŁASNOŚĆ

Projekt naszej deklaracji zbudowany został na filarach trzech pojęć: Praca, Własność, Samorządność. Podstawową wartością naszego ruchu jest praca. Bez niej nie ma co dzielić. Tymczasem w Polsce stale obniża się etos pracy. Chciałbyśmy, by ten, kto przez lata tworzył majątek ogólnonarodowy — robotnik, inżynier czy menadżer, mógł powiedzieć, że jest w tym majątku częścią jego prywatnej własności. Trzeba zatem uwłaszczyć ludz pracę. Proponujemy nową prywatyzację. Nową — to znaczy, że właścicielem staje się nie jeden człowiek, jedna spółka czy jeden koncern, lecz grupa pracowników, na przykład wspólnie z Skarbem Państwa. Lata pracy w jednym zakładzie powinny być równoznaczne z inwestowaniem we własny interes. To mogłoby rozwiązać wiele problemów, które są obecnie bólgkami polskiej gospodarki, jak fluktuacja kadry, brak robót, drugi obieg gospodarczy czy niegospodarność.



W oddziale szycia cholewek chelmeckiego zakładu.

Na fot. od lewej kolejno — Krystyna Szypra, nast. Halina Radoszewska i Lucyna Sobek oraz (po prawej) uczennice ZSZ na praktyce — Anna Jurek, Aneta Pogoda, Agnieszka Wyrębak i Beata Bliźniak.

WiP — organizacja bez struktur

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

„Echo” — WiP był inicjatorem powstania Śląskiego Ruchu Ekologicznego...

B. Starzycki: Tak, ruch ten powstał z inicjatywy śląskich wipowców, ale nie tylko. W założeniu ruchu brali udział NZS z Uniwersytetu Śląskiego oraz niektórzy przedstawiciele Solidarności. Bardzo wiele w organizacji Śląskiego Ruchu Ekologicznego pomógł Wiktor Ostrowski — członek RKW oraz Danuta Skorenko także członek RKW. Ruch powstał na przełomie roku, było widocznych w Katowicach szereg akcji protestacyjnych m.in. przeciwko budowie koszar w Stonawie, przeciwko ruchowi kolowemu w centrum Katowic itp. Na początku maja tego roku uczestnicy Śląskiego Ruchu Ekologicznego postanowili stworzyć Stowarzyszenie Śląskiego Ruchu Ekologicznego — coś w rodzaju legalnej struktury i ją zarejestrować. Początkowo spotkało się to z odmową władz, ale po próbie pokazania siły — obmalowaniu witrzyn KMPiK na Rynku w Katowicach — potraktowano nas poważnie i zarejestrowano. Obecnie siedziba mieści się przy ulicy Słowackiego 20 a w najbliższym czasie zostanie przeniesiona z Komitetem Obywatelskim na ulicę Jagiellońską.

„Echo” — Po Katowicach krąży legenda o wipowcu, który siadał w największym ruchu wzrost na ulicy i protestował... Nawet milicjant podchodził do niego i pytał — Panie Jaroń — długo jeszcze? W odpowiedzi słyszał — jeszcze 20 minut! I nikt mu w jego protestie nie przeszkadzał a nawet milicjant w pewien sposób ochraniał jego protest.

B. Starzycki: Tak, chodzi tu o Wojtkę Jaronia, który jest sławą naszego śląskiego WiP i jesteśmy z niego dumni. To drugi człowiek w Polsce, który odmówił z powodów moralnych, nie religijnych — w czasie trwania stanu wojennego pełnienia służby wojskowej. Działło się to oczywiście na długo jeszcze przed powstaniem WiP. Został skazany na dwa i pół roku więzienia i zwolniony został na mocy amnestii po półtora roku. Był założycielem WiP, Śląskiego Ruchu Ekologicznego. W tej chwili przebywa w Berlinie Zachodnim jako

nasz przedstawiciel w celu nawiązania kontaktów z innymi ruchami pokojowymi. Oczywiście posiada on polskie obywatelstwo i zamierza tam studiować na Wolnym Uniwersytecie Berlińskim. Utrzymuje z naszym WiP stały kontakt i po zakończeniu studiów zamierza wrócić do kraju.

„Echo” — Wasze metody walki są jakby bierność...

B. Starzycki: — Zgodnie z zasadą stosowania przemocy staramy się osiągać nasze cele. Uważamy, że obrzucanie milicji kamieniami czy jogurtem — metody stosowane przez Solidarność Walczącą są bezsensowne. Ci ludzie przeciwko drugiej stronie są przeciw taey sami jak my. Są to młodzi chłopcy którzy często nie w pełni świadomie stoją po drugiej stronie.

„Echo” — Jakimi osiągnięciami może się pochwalić WiP?

B. Starzycki: — Największym sukcesem WiP jest wprowadzenie zastępczej służby wojskowej. Dużą sprawą jest także nagłośnienie szeroko spraw ekologicznych, wychowania w pokoju. Jednym z celów WiP jest prowokowanie ludzi do myślenia. Zdejmy sobie sprawę z tego że samymi akcjami protestacyjnymi, „zadymami” nie zmienimy sytuacji ekologicznej na Śląsku, ale staramy się spowodować aby ludzie przestali przechodzić obojętnie obok tak istotnych problemów i powiedzieli kiedyś wspólnie: dość! Oby stało się to jak najszybciej.

Notował: J. Janik

Informacje KPN

W ostatniej dekadzie listopada jedna z tablic informacyjnych stojących w pobliżu przystanku WPK obok budynku dawnego Urzędu MIG przejęta została i zagospodarowana przez Konfederację Polski Niepodległej. Pierwsza ekspozycja prezentowała m.in. apel KPN do mieszkańców Chelma, informację o problemach nauczycieli i znakomity portret Marszałka Piłsudskiego.

A tak na marginesie — czy poparliście już starania KPN o nadanie jednej z chelmeckich ulic imienia Marszałka?

Uregulowano zasady pracy w dodatkowe dni wolne

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

spółu. Podstawę wykonania zadania (pracy) stanowi umowa zawarta pomiędzy zespołem a zakładem. Podział zadania między poszczególnych członków zespołu oraz jego realizacja należy do kompetencji zespołu.

W umowie strona zlecająca czyli zakład określa ilość i asortyment wzoru, model, gatunkowość wyrobu, termin wykonania oraz należne zespołowi wynagrodzenie. Za wyrób nie zaliczony do gatunku pierwszego stawka ulega zmniejszeniu o 50 proc., natomiast za wyrób pozagatunkowy wynagrodzenie nie przysługuje.

Za wykonaną pracę zespół otrzymuje łączne wynagrodzenie stanowiące iloczyn wykonanej produkcji (usługi) oraz ustalonej ceny jednostkowej robocizny określonego asortymentu wyrobu. Z wnioskiem o podjęcie pracy w systemie partnerskim występuje kierownictwo zainteresowanego wydziału, oddziału terenowego wypełniając egzemplarz umowy, a następnie przekazując go do Działu Planowania celem wpisania danych dotyczących asortymentu, ilości i gatunkowości. Z kolei z działem płac uzgadnia się cenę jednostkową robocizny.

Po wykonaniu zadania należy uzyskać jego potwierdzenie a następnie rozliczyć i przekazać do działu płac celem dokonania wypłaty przysługującego wynagrodzenia. Wypłata następuje do siedmiu dni po otrzymaniu rozliczenia umowy.

Za wykonanie zadania należy rozumieć produkcję sklasyfikowaną przez kontrolę jakości przekazaną do właściwego magazynu wyrobów gotowych lub półfabrykatów np. cholewek. Wynagrodzenie członków zespołu nie może być uwzględniane przy

naliczaniu nagród, premii, zasiłków przysługujących z tytułu umowy o pracę. Imiennego podziału wynagrodzenia dokonuje kierownik w uzgodnieniu z zespołem, w zależności od wykonanej pracy przez poszczególnych członków zespołu.

Kierownik wydziału, oddziału organizujący zespół do pracy w systemie partnerskim jest odpowiedzialny za wyposażenie zespołu w niezbędne materiały, maszyny, urządzenia, energię itp. w ilości zapewniającej wykonanie określonego umową zadania. Ponadto obowiązkiem kierownika wydziału jest wyposażenie zespołu w niezbędne środki bhp i p.poż., dokumentację techniczno-technologiczną, udzielenie niezbędnej pomocy organizacyjnej i technologicznej a także dokonanie odbioru wykonanej pracy.

Za przestrzeganie przepisów bhp, p.poż. oraz powierzony majątek członkowie zespołu odpowiadają wspólnie. Dając do pracy członkowie zapewniają w zakresie własnym, chyba, że umowa reguluje to inaczej. Opieka lekarska sprawowana jest w ramach ogólnego dyżuru w Przychodni Zakładowej.

Sprawy sporne wynikające z umowy odnośnie ilości, jakości wykonanej pracy, uzyskanego wynagrodzenia rozstrzygać właściwi resortowo członkowie dyrekcji zakładu.

Przypominamy, że udział w zespole jest dobrowolny, a nie przyjęcie do pracy w sobotę dodatkową nie pociąga za sobą sankcji dyscyplinarnych.

Mam nadzieję, że dosyć szczegółowo podane zasady pracy w systemie partnerskim poszerzą grono zainteresowanych tą formą organizacji pracy.

(J. W.)

W Zespole Szkół Zawodowych

W ramach „Dni Otwartych Koszar” klasa I Technikum Obuwniczego oraz kl. III c ZSZ wraz z opiekunką szkolnej organizacji ZSMP Marią Łapuszek złożyły jak co roku wizytę w zaprzyjanej jednostce wojskowej w Bobruku. Dziewczęta zwiedziły teren i pomieszczenia jednostki, a także wzięły udział w uroczystym apelu.

Żołnierze zostali zaproszeni do Klubu „Kaktus” na wieczorek zapoznawczy nowo przyjętych uczniów klas pierwszych.

★ ★

Samorząd Szkolny pod opieką mgr Krystyny Optek zorganizował kolejną szkolną dyskotekę. Królową wieczoru była „Lambada”, a dziewczętom i gościom nie brakowało ani humoru, ani ochoty do tańca.

(L)

— SAMORZĄDNOŚĆ

Robotnicy byli całymi latami eksploatowani przez aparat państwowy. Dziś proponujemy im upodmiotowienie. W naszym kraju jest wielu ludzi, którzy od lat z determinacją opowiadali się za samorządnością pracowniczą. Politycy zawsze się go bali. Traktowali go też jako zagrożenie dla autokratycznego systemu zarządzania. Samorządność to udział robotników w procesie zarządzania, a zatem droga do upodmiotowienia ludzi pracy.

Jak czytamy w kolejnej deklaracji — Ruch Ludzi Pracy ma być otwarty dla wszystkich, bez sformalizowanych struktur. Może w nim brać udział każdy, kto akceptuje zasadnicze kierunki działań Ruchu, a więc pojedyncze osoby, organizacje, stowarzyszenia itp. czyli „wszyscy — którzy nie chcą czekać, ale potrafią przyszłość ludzi pracy wziąć w swoje ręce”.

Tymczasową siedzibą Komitetu Organizacyjnego Ruchu Ludzi Pracy jest Centrum Szkoła Związków Zawodowych, Warszawa ul. Limanowskiego 23.

Tadeusz Lewak nadal najlepszy

Niejako odbłaskiem dawnej sławy chełmeckich tenisistów jest ostatni sukces Tadeusza Lewaka, który w bardzo ładnym stylu obronił zdobytą w ub. roku tytuł najlepszego tenisisty wśród nauczycieli w Polsce. Turniej odbywał się w Ostrowie Wlkp., a pan Tadek wygrał gładko wszystkie swoje pojedynki oddając swemu finałowemu rywalowi zaledwie trzy gemy.

Czyżby popularny p. Tadek był jak wino...

(Hek)

Z obrad Rady Pracowniczej chełmeckiego zakładu

Odbyło się posiedzenie Rady Pracowniczej naszego zakładu. Uczestniczyli w nim dyrektorzy zakładu oraz przedstawiciele związków zawodowych. Głównymi tematami poruszonymi podczas zebrania były: sytuacja ekonomiczno-finansowa zakładu za III kwartał br. w świetle dokonanych ostatnio podwyżek płacowych, przewidywane wyniki 1989 roku oraz realizacja planu inwestycyjnego za mijający rok.

W sprawie wyników ekonomiczno-finansowych, jako pierwszy zabrał głos dyrektor naczelny, stwierdzając, iż z powodu dużej absencji chorobowej i niepełnego zatrudnienia, tegoroczny plan zostanie wykonany w 93,3 proc. (4.200 tys. par). Poinformował również, że zysk brutto wyniesie 10.607.040 tys. zł, z czego zysk do podziału — 4.833.688 tys. zł. Fundusz załogi wyniesie 855.860 tys. zł, a przedsiębiorstwa 3.977.828 tys. zł. Dyrektor podał również, że wysokość średniej płacy za III kwartał bez zysku oblicza się na 116,878 zł, a z zyskiem na 132,596 zł. Sumując swe wystąpienie, dyrektor dobrze ocenił osiągnięte wyniki i zadeklarował, że jeśli nie zmienia się centralne uwarunkowania ekonomiczne, to załoga otrzyma 14. pensję za II półrocze br. oraz dodatkową, jednorazową nagrodę z zysku. Po wystąpieniu dyrektora naczelnego rozpoczęła się dyskusja.

Przewodniczący Rady Pracowniczej wyraził zaniepokojenie spadkiem ilościowym produkcji oraz zapytał o działania zabezpieczające poprawny stan ekonomiczno-finansowy zakładu. Zainteresował się także przewidywanym spadkiem produkcji o 80 tys. par, pomimo planowanego uruchomienia drugiej wtryskarki.

Wyjaśnień udzielił dyrektor d/s produkcji St. Najda tłumacząc zaistniałą sytuację spadkiem tempa zrycia cholewek. Nastąpiło to wskutek likwidacji po jednej szwalni w Krakowie i Kętach oraz protestów w więzienictwie. By załagodzić tę sytuację, podjęto koopera-

cję z firmami prywatnymi. Utworzono od 15 października szwalnię cywilną w Pińczowie. Postanowiono również od listopada uruchomić II zmianę w Niedzwiedziu K. Słomnik.

W przypadku montażu podjęto działania w celu zwiększenia zatrudnienia oraz uruchomienia wspomnianej drugiej wtryskarki. Następnie pytania dotyczyły zabezpieczenia surowców, opłacalności kooperacji z firmami prywatnymi oraz fluktuacji kadr. Odpowiedzi udzielił: dyr. ds. spraw Ekonomiczno-Pracowniczych, dyr. d/s Handlowych oraz Główny Księgowy. Poinformowano zebranych, że w IV kwartale nie zabraknie skór i wierzchochów materiałów syntetycznych. Nie ma jednak pewności, co do dostaw PU z Bydgoszczy.

W sprawach kadrowych widać już pewną poprawę. Dzięki podwyżce płac, wzrosła ilość przyjęć. Nowozatrudnionych kieruje się głównie na montaż. Do końca roku zatrudnienie ma wynieść około 80 osób na plus.

Jeśli chodzi o cholewki z prywatnych firm, to są one droższe o 15 proc., lecz mimo to kooperacja jest opłacalna. Zawiodła bowiem nadzieja na zwiększenie własnej produkcji pomimo podjętej pracy w wolne soboty. Na tym zakończono dyskusję, a Rada Pracownicza podjęła uchwałę o akceptacji przedstawionych wyników.

Następnie zajęto się planami inwestycyjnymi zakładu. Zostały one skorygowane. Postanowiono zwiększyć wydatki z planowanych 4.097.082 tys. zł na 4.391.198 tys. zł. W trakcie dyskusji o inwestycjach pytano o partycypację Będzina w kosztach budowy oczyszczalni ścieków w Wiciu oraz nasz udział w tworzeniu tamtejszej drogi.

Kolejnym punktem rady było przedstawienie bilansu zakładu za 1988 r. oraz dyrektorska propozycja rozszerzenia udziału akcyjnego w spółce Skórimport. Rada wyraziła zgodę na zakup kolejnych akcji do kwoty 20 mln zł. Nastę-

pnie pozytywnie rozpatrzone wnioski załogi o możliwości wyboru przez pracownika akordowego półroczna (ostatnie dwa lata) z którego wynagrodzenie stałoby się podstawą do ustalenia płacy dniwkowej.

W końcowej części posiedzenia zajęto się sprawą zbędnych pojazdów (przeznaczono je na przetarg) oraz prośbą redakcji, o poparcie wniosku nadania jednej z ulic w Chełmku imienia Tomasza Bąty. Postanowiono poprzeć nasz wniosek.

Na samo zakończenie poinformowano członków Rady o wysokości wynagrodzeń kadry dyrektorskiej zakładu i tak wynoszą one:

- Dyrektor Naczelny — pensja zasadnicza 470 tys. zł + dodatek funkcyjny w wysokości 300 proc. miesięcznej stawki najniższego wynagrodzenia + premia, zgodnie z § 4 i 5 rozporządzenia Rady Ministrów z 27 czerwca 1988 roku (Dz. U. nr 21 poz. 148),
- Dyrektor d/s Technicznych — wynagrodzenie zasadnicze — 230 tys. zł + dodatek funkcyjny — 59 tys. zł + premia zgodnie z obowiązującymi zasadami premiowania,
- Dyrektor d/s Produkcji — płaca zasadnicza 230 tys. zł + dodatek funkcyjny — 59 tys. zł + premia zgodnie z zasadami premiowania,
- Główny Księgowy — płaca zasadnicza — 215 tys. zł + dodatek funkcyjny — 54 tys. zł + premia zgodnie z obowiązującymi zasadami premiowania,
- Dyrektor d/s Handlowych — płaca zasadnicza — 220 tys. zł + dodatek funkcyjny — 59 tys. zł + premia zgodnie z obowiązującymi zasadami premiowania,
- Dyrektor d/s Ekonomiczno-Pracowniczych — wynagrodzenie zasadnicze — 215 tys. zł + dodatek funkcyjny — 54 tys. zł + premia zgodnie z obowiązującymi zasadami premiowania.

Jolanta Kocjan

PZPR w Chełmku — przed Zjazdem

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

5 — w PZPS, ZUT, Gorzowie, Bobrku i jeden zlokalizowany w sali sesyjnej UM-G. Kampania przedzjazdowa to dwie tury zebrań partyjnych. Pierwsza trwa do końca listopada i polega na omówieniu zasad i trybu wyborów delegatów, przedyskutowaniu tezy programowej i założeń statutowych oraz wyłonieniu kandydatów na delegatów do zjazdu. Będzie ich 3 z okręgu oświęcimskiego. W drugiej turze przebiegającej w pierwszej połowie grudnia podczas zebrań POP nastąpi prezentacja zgłoszonych kandydatów i omówienie spraw organizacyjnych związanych z przebiegiem wyborów.

Echo — Jak pan widzi przyszłość miejsko-gminnej organizacji partyjnej w Chełmku?

J. Kramarski — Nie tylko w odniesieniu do Chełmka o przyszłości tej zdecydowały ostatecznie przebieg i ustalenia zjazdu. Wstrzymajmy się więc z prognozowaniem do stycznia. Niemniej pewne zmiany zachodzą już od jakiegoś czasu — i w sferze działalności programowej i w strukturze organizacyjnej. Jednym z przykładów jest choćby fakt zmniejszenia zatrudnienia w KM-G o jeden etat. Osobiście sądzę, że po zjeździe zajdą radykalne zmiany w sposobie funkcjonowania partii, ale na pewno nie zabraknie pola do aktywnej działalności partyjnej dla tych, którzy potrzebę i sens takiej aktywności politycznej i społecznej widzą.

Echo — Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: R. Fudała

Do czego potrzebna jest guma?

Ogólnie wiadomo, iż najlepszym zabezpieczeniem pralki automatycznej polskiej produkcji przed niepożądanymi wibracjami oraz podmakaniem od spodu jest ustawienie jej na dość grubej płycie gumowej. Z kilku niezależnych od siebie źródeł jeden z korespondentów „Echa” uzyskał informację, iż w naszej okolicy dużym powodzeniem cieszą się w tym zakresie płyty gumowe wyrabiane w PZPS „Chelmek”, a opuszczające różnymi dziwnymi drogami

zakład. Czy jest to w ogóle możliwe — trudno udowodnić. Jest to jednak przysłowiowa tajemnica poliszynela. Wszyscy mówią, wszyscy wiedzą, a oficjalnie — nie ma sprawy.

Może więc warto w ramach produkcji ubocznej rozpocząć wyrabianie gumowych podstawek pod pralki? Sądząc z dotychczasowych poglądów — nawet odpłatnie — cieszyłyby się powodzeniem.

(Bej)

Sportowe remanenty

XI Bieg Szewców

Tegoroczny bieg odbył się znacznie później niż zwykle oraz tylko w tzw. wewnętrznej obsadzie tj. bez zaproszonych spoza Chełmka zawodników. Organizatorzy pragnęli by bieg ten tym razem wszedł do obchodów rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Ilość startujących umiarkowana — 96 uczestników, nie padły też rekordy trasy.

Zwycięzcy zdecydowanie faworyci, zwyciężył z ub. roku. Bieg kobiet wygrała Marzena Klecka przed E. Boroń, A. Palką i E. Poznanską. Wśród mężczyzn triumfował jeden z najlepszych długodystansowców województwa bielskiego — Mariusz Szczepański. Kolejne miejsca zajęli — D. Balcerzak, T. Chraszczyk i T. Sitek. Organizatorami biegu byli jak zwykle SKS ZSZ oraz MG-RRPIT.

(Hek)

Powstaje Związek Kombatantów

W ostatniej dekadzie listopada w Warszawie powstał Tymczasowy Komitet Organizacyjny Polskiego Związku Kombatantów. Jest to organizacja mająca zastąpić działający do tej pory ZBoWiD, który w opinii znacznej większości nie spełniał w sposób właściwy swojego zadania. Organizacja PZK jest pomyslna jako federacja związków i stowarzyszeń żołnierzy, niezależna od wszelkich sił politycznych. Zrzeszać będzie wszystkich żołnierzy i członków ruchu oporu, którzy uczestniczyli w działaniach bojowych do dnia 8 maja 1945 r., natomiast nie będą mogli należeć (w tym punkcie PZK różni się od ZBoWiD) — uczestnicy działań mających charakter represji politycznych zarówno przed, jak i po dacie granicznej. Polski Związek Kombatantów reprezentować będzie środowisko kombatantek wobec władz państwowych i lokalnych.

Zainteresowanym przedstawiamy adres: Polski Związek Kombatantów (w organizacji), Promyka 5 Klub WSM 01-601 Warszawa.

KULTURA OBYWATELSKA

Dobrze jest wzorować się na tych, którzy potrafili dobrze działać. W listopadzie w Robotniczym Centrum Kultury (taki odpowiednik domu kultury) tamtejszego WSK-PZL Mielec Komisja Kultury Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” zorganizowała Tydzień Wolnej Myśli. Zaprezentowano wówczas m.in. spotkania z rzecznikiem krajowym Polskiej Partii Zielonych, działaczami Konfederacji Polski Niepodległej, Chrzelejskiej Wspólnoty Ludzi Pracy z Nowej Huty, Instytutu Katyńskiego, ruchu Wolność i Pokój a także współpracownikami paryskiej „Kultury”. Prezentowano także wersję video słynnego filmu „Zabić księdza”. Dlaczego o tym piszemy? Po prostu — u nas w „Chelmku” też są fundusze na działalność kulturalną, są pracownicy za nią odpowiedzialni, są odpowiednie lokale. Może przeniście dobre wzorce na nasz grunt? Trzeba tylko nieco chęci.

Kto w Chełmku weźmie się za tworzenie kultury obywatelskiej? „Echo” z prawdziwą satysfakcją gotowe jest do współdziałania.

DLA OFIAR III RZESZY

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 6)

mgr praw Mieczysław Janosz, będąc jednocześnie Prezesem Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką w Bielsku-Białej. Jego wiceprezesa mi: Józef Wojdak oraz inż. Kazimierz Ganić (obaj żołnierze 1939 rku) oraz członek zarządu inż. Tadeusz Buzikiewicz. Sekretarzem jest mgr Kajaeta Ochła.

Program Stowarzyszenia mierza nie tylko do skutecznego wysłpienia o oszkodowanie bezpośrednio dla obywateli polskich, również do konkretnego ożywienia gospodarczego i ekonomicznego rozwoju Polski.

W dniu w którym odwiedziłam Wojewódzki Zarząd Stowarzyszenia Ofiar Wojny w Bielsku-Białej przy ul. Koniewa Nr 22 w pokojach pełno było ludzi starszych kobiet i mężczyzn trzymających w drżących niejednokrotnie rękach sflatygowane dokumenty — pełnych ukrytej nadziei na rekompensatę. Lecz cóż może zrekompensować utratę Bliskich i Zdrowia. Pracownicy społeczni: Pani inżynier Bogna Zajęczkowska, Stanisław Rachwał, pp. Piotr Szopa, Ferdynand Orawski i wiceprezes — Józef Wajdak. Co człowiek to skomplikowany życiorys.

Nic więc dziwnego, że realizując ideę zademonstrowania zdecydowanej woli ofiar wojny uzyskania pełnych należnych Pałkom odszkodowań w kwocie 259 miliardów marek — wyrażono protest przeciw ofiarowanej nam jałmużnie w kwocie proponowanej 3 miliardów marek.

W dniu 71 Rocznicę — Odzyskania Niepodległości Polski — 11 LISTOPADA br. odbył się na terenie Obozu Koncentracyjnego w Oświęcimiu pod ścianą Śmierci wiec — ciałny, poszkodowani i ich spadkobiercy wzięli w nim liczny udział składając wiązanki kwiatów.

Zainteresowanych z naszego terenu informujemy, że składanie deklaracji członkowskich i rozszczywanych odbywa się w Oświęcimiu przy ul. Dąbrowskiego Nr 15, tel. 248-80, Oddziałowi prezesuje p. Grudka. Ponadto podajemy telefony sekcji: Rajsko, Brzezinka, Brozkowice, Harmże, Pławy ul. Czarnichowska 4. Tel. 301-14 — Zdzisław Bartel telefonować przez Brzezinkę ul. Skalnica 22, Jan Krzemień — Rajsko 196 tel. 315-26.

Krystyna Tyszkiewicz

Uwaga Czytelnicy! Wymioniana w tekście ul. Koniewa w Bielsku prawdopodobnie w najbliższym czasie zmieni nazwę na ul. ks. S. Słojatowskiego.

„FAN-CLUB UNIVERSE”

W Oświęcimiu powstał pierwszy w Polsce Fan-club duetu „Universe”, zgłaszając zarazem chęć i gotowość naboru nowych członków. Klub działa na zasadzie korespondencyjnej, organizowane są także spotkania (także z zespołami!). Wszystkim zainteresowanym podajemy adres:

Fan-club UNIVERSE
„Eliza”
ul. XXX-lecia PRL 19/9
32-602 Oświęcim

(tel. 223-133, wyłącznie po godz. 17.00)
Warunkiem otrzymania wstępnego informacji (bardziej dokładnych niż ten krótki anons) jest skontaktowanie się z prezeską fan-clubu.



Jeszcze o gorzowiankach

O gorzowskim Kole Gospodyń Wiejskich i ich Zespole Śpiewaczym „Malwa” (przy Klubie Rolnika) dość głośno w środowisku kulturalnym woj. bielskiego. W listopadowym numerze „Informatora Kulturalnego” poświęcił im obszerny artykuł F. Szpok, nadając swej publikacji dzwiniący tytuł: „gorzowskie gosposie koło swoje mają”, będący cytatem z przysłówka „Malwowskiego” zespołu.

A tak na marginesie — wypada chyba pochwalić chełmecki MGOK, gdyż w „Informatorze” od pewnego czasu nie brak już wiadomości o chełmeckiej kulturze. I tak trzymać!

Stare polskie przysłowie mówi, że „kobieta trzy węgly domu podtrzymuje” i to chyba nie mija się z rzeczywistością, kiedy zagładam do pięknie odtworzonej i dalej prowadzonej przez Przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich Annę Pająkową z Gorzowa Chrzanowskiego — Kroniki Koła Gospodyń Wiejskich obchodzącego swoje 50-lecie istnienia.

Kronika od 1937 r. (z przerwą na lata okupacji) odtwarza życie tego prężnego Koła Gospodyń Wiejskich, które są nie tylko żonami, matkami, rolniczkami, ale przede wszystkim inspiratorkami życia umysłowego i kulturalnego w swoim środowisku. Jubileusz 50-lecia Koła Gospodyń Wiejskich doceniony został nie tylko licznymi dyplomami i nagrodami

JUBILEUSZ 50-lecia KGW

przez władze środowiskowe, ale i sam Krajowy Związek Rolnika Kółek i Organizacji Rolniczych — okazjonalnym medalem i pięknym dyplomem. Podobnie pracę naszych dzielnych Gorzowianek zauważył i wyróżnił odpowiednim dyplomem Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych z Bielska. Dostrzega ich działalność i docenia nie od dzisiaj władza miasta i gminy Chełmek. Bo też prawda jest, że czego się dotkną nasze Panie Gospodynie z Gorzowa Chrzanowskiego, kwitnie i ożywa... i owoce. Tak też szczególnie rąkczą za-

łożyły Zespół „Malwa” z jednym tylko jedynym gratkiem — muzykantem jakże cenionym kiedyś Stanisławem Mańkutom, a obecnie Pawłem Orkiszem — całości przewodniczą — Marią Fularzową i od lat już uroczą „Malwa” uświetnia wszelakie imprezy z „Dożynkami” i „Sobótkami” na czele oraz świętami kościelnymi i innymi rocznicami świąt narodowych.

Moi kochani, a jakie te nasze Gospodynie cudowne smakowały przyrządzają i ciasta piękne, które uświetniają różne imprezy własne — palce lizać i Gospodynie w rączkę całować z podziwem. Dalej organizują wszelkie kursy i konkursy: kroju, haftu, szycia, gotowania, unowocześniania sadów i ogródków, upraw, robótek ręcznych i dzianin itp. itd., i co najlepsze zawsze wygrywają. Na koniec powiem Wam, że nasze utalentowane Panie w wolnych chwilach piszą wiersze — wcale udane o treści niejednokrotnie historycznej, które zdobią „kronikę”, a niebawem usłyszymy je na falach eteru i na łamach krajowych gazet chyba zobaczymy. Prym wiecie w poezji Władysława Bożek (sekretny KGW) sama szefowa Anna Pająk też wiersze składa... i inne panie. Koło liczy 70 osób... wszyscy pracują dobrze, ale trudno wszystkich wymienić. Zyczymy naszym Paniom następnego pomyślnego półwiecza.

Krystyna Tyszkiewicz

Co nowego w branży skórzaney

NSZZ „Podhale” z Nowego Targu ma już za sobą pierwszy okres pcznawania jak wygląda życie w Spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Efektem jest wystąpienie ze spółki „Nomark”. Okazało się, iż rewelacji nie było.

Za to — podajemy za pismem „Podhale” — przedsiębiorstwo to zawiązuje nową spółkę, tym razem z udziałem kapitału zagranicznego. Współdziaławcem będzie firma „Pass Gummiwerke” z RFN. „Podhale” gwarantuje halę oraz nośnik energii, kontahent — zagraniczny park maszynowy i aparaturę laboratoryjną. Spół-

ka ma podjąć produkcję galanterii gumowej w zakresie przemysłu samochodowego. Sprzedaż wyrobów spółki ma się odbywać na rynkach zagranicznych za pośrednictwem własnej sieci handlowej.

Jak podaje nasze bratnie pismo „Wiadomości” — w PZPS „Kobra” (Bydgoszcz) opracowano już alternatywne projekty przekształcenia tego przedsiębiorstwa państwowego w spółkę akcyjną. Część akcji w cenie 250 — 500 tys. zł rozprawdzona będzie pomiędzy pracowników tak, by ka-

żdy mógł nabyć przynajmniej jedną akcję (także w systemie ratalnym). W artykule „Schody do spółki” przedstawiono niektóre aspekty przekształcenia przedsiębiorstwa w spółkę, a więc zmniejszenie zatrudnienia o około 500 osób, kontakt z emerytami będzie utrzymywany tylko wówczas, gdy będą akcjonariuszami (bez żadnych innych świadczeń tzw. „Charytatywnych” na ich rzecz), hotel pracowniczy (kcszt. utrzymania około 30 mln zł rocznie) powinien przynosić zyski, a nie straty itp.

Jak widać zyski w jednej dziedzinie mogą przynieść straty w innej. Czyli jak zwykle — coś za coś. Inna jednak kwestia budzić powinna naszą refleksję. Otóż chęć tu zacytować raz jeszcze „Wiadomości”: Już dziś słynna firma „Bata” z Toronto, jak twierdzi szef „Kobry”, zapowiada swój udział w spółce. O ile oczywiście ta zostanie w „Kobrze” utworzona.

A przecież to w Chełmku firma „Bata” startowała na terenie Polski. Czy nie warto pomyśleć o tym, by w związkach z „Bata” nie wyprzedził nas inni? Był okres (w latach 80-tych), kiedy to z „Bata” kooperowała gnieźnieńska „Polania”, dziś myśli o bardziej ścisłym związku bydgoska „Kobra”. Co na to batamani z Chełmka? W interesach nie wolno się spóźnić...

KRONIKA TOWARZYSKA

W ostatnim okresie czasu w związku małżeńskie wstąpiły następujące pracownicy naszego zakładu:

Beata Bardo z Dariuszem Gleń
Lucyna Czarna z Romanem Stępkim
Feliksa Gebołyś z Józefem Sojką
Matylda Gryzła z Pawłem Kasperczykiem
Katarzyna Jamróz z Wojciechem Szpilką
Maria Janiak z Bogdanem Urbaniakiem
Lucyna Korzuń ze Stanisławem Plewniakim
Czesława Leja z Janem Matyją
Bożena Markiewicz z Grzegorzem Boroniem
Aneta Namysłowska z Janem Szyjką
Maria Nowak z Markiem Lapandro
Dorota Pacura z Andrzejem Chankiem
Bożena Pawłowska z Andrzejem Pikiem
Agata Piotrowska z Markiem Zielińskim
Stanisława Polanek z Wojciechem Krzyściem
Bożena Pudło z Mirosławem Trybusiem
Teresa Patubniak z Czesławem Szczerbą
Małgorzata Richert z Czesławem Kaszubą
Elżbieta Sroczyńska z Leszkiem Biżewskim
Beata Szewczyk z Andrzejem Bębenkiem
Maria Wanat z Jerzym Gebczykiem
Elżbieta Wyżga z Krzysztofem Majem

Wszystkim młodym parom wiele szczęścia na nowej drodze życia życzy Kierownictwo Przedsiębiorstwa.

DLA OFIAR III RZESZY

Powołano Stowarzyszenie Polaków Pozakodowanych przez III Rzeszę Niemiecką. Lepiej późno niż wcale jak mówi stare przysłowisko... wszak Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich gromadziła już dokumenty i coś tam próbował ZBoWiD w swoim czasie, a teraz ożyły nowe nadzieje pokrzywdzonych i zawieść ich nie wolno. Już zgłosiło się i zarejestrowało w Kraju ponad dwa miliony ludzi.

Ta idea upomina się jednak o krzywdy poniesione przez Polaków w II wojnie światowej z przyczyny III Rzeszy nurtowała

bielskiego — adwokata mgra praw Mięczyłowa Janosza jeszcze w czasie studiów uniwersyteckich — pisał pracę magisterską na temat i to w czasach niesprzyjających. Będąc jako syn Ziemi Żywieckiej — bezpośrednio ofiarą niemieckiego terroru — zaczął realizować ideę odszkodowań — zakładając wraz z szacownym gronem byłych żołnierzy AK i innych formacji Stowarzyszenie Ofiar Wojny, któremu prezesuje w skali kraju w Zarządzie Głównym General Stanisław Skalski i wiceprezesuje —

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)

Kiedy wreszcie ustana popisy ekszhibicjonistów

W ostatnich dniach listopada (konkretnie 20 i 22. XI.) telefonowano do naszej redakcji powiadamiając o kolejnych występach znanych ogólnie i dość często „produkcujących się” ekszhibicjonistów pod hotelem żeńskim. Część i to znaczna mieszkanków zarówno hotelu, jak i internatów ma już definitywnie dosyć tych ekscesów.

Tłumaczono nam, kiedy pytaliśmy się odpowiednich władz (jeszcze kilka miesięcy temu), że na dobrą sprawę nie ma na nich sposobu. Karanie aresztem czy grzywną nie daje rezultatów. Odsiedzą, zapłacą i... dalej robią swoje.

Przypominam jednak, iż proponowaliśmy naszym chełmeckim władzom, by skierowaniu sprawy przeciwko takim „konkurentom porno-video” postuluować o karę dodatkową w postaci opublikowania sentencji wyroku na łamach „Echa”. Może publiczne ujawnienie „Kto jest kto” pozwoli na ukrócenie tych ekscesów i przywróci spokój mieszkańcom hotelu oraz internatów. (Man)



W 50-lecie walk pod Wysoką

Metą V Górskiego Rajdu Młodych Krajoznawców organizowanego przez Młodzież ZSZ z Chełmka i Miejsko-Gminny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki była tym razem Wysoka k. Jordanowa w woj. nowosądeckim.

Uczestnicy rajdu, przez turystycznych przeżyć związanych z przejściem jednego z odcinków szlaku w Beskidzie Średnim, poznali historię bohaterskich walk polskich żołnierzy, w tym 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej dowodzonej przez legendarnego później Stanisława Maczka. Impreza była bardzo dobrze przygotowana. (HeK)

Ze sportu szkolnego

Finały spartakiady

Już po raz drugi z rzędu powierzono ZSZ w Chełmku organizację Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży i Woj. Igrzysk Młodzieży Szkolnej. O ile organizatorzy spisali się znakomicie, to reprezentacja Chełmka mniej niż średnio. W kategorii szkół podstawowych ani jeden przedstawiciel miasta i gminy nie zmieścił się w finale. Z kolei ZSZ wprowadził do finałów 10 zawodników, ale wręcz kompromitacja jest, że na starcie stanęło tylko 5 z nich. Jedynie Mariusz Szczępański zdobył srebrny medal w biegu na 6 km. Z pozostałych wyróżnić można jedynie Elżbietę Serwatkę. (HeK)

Miotacze najlepsi

W Kętach odbyły się eliminacje do Spartakiady Młodzieży będące równocześnie mistrzostwami grupy północnej woj. bielskiego. W zawodach tych reprezentanci ZSZ Chełmek wywalczyli aż 26 „przepustek” do finałów tj. zajęli co najmniej trzecie miejsce w swojej konkurencji. Aż 8 razy stawali na najwyższym podium. A. Palka (200 m), M. Klecka (1500 m), E. Serwatka (oszczep), M. Doreczak (skok wzwyż), D. Balcerzak (dysk), M. Szczępański (3000 m) oraz P. Grygiel (skok wzwyż i dysk). (HeK)

Smurfy — dzieciom

Jedną z udanych imprez zorganizowanych ostatnio przez Sekcję Rekreacji i Wypoczynku były wyjazdy dla dzieci i rodziców na odbywającą się 9 i 10 grudnia w katowickim „spodku” rewii pt. „Smurfy — dzieciom”. Bilety dla pracowników zakładu i ich dzieci kosztowały po 2400 zł (przy podstawowej cenie 3500 zł). Wprawdzie nie wszyscy mogli z wyjazdu skorzystać, ale to był dobry pomysł i oby takich więcej.



KS Chełmek — LZS Osiek 3:1

Zwycięstwem zakończyli miejscowi nieudaną w sumie jesienną rundę rozgrywek. Mecz nie był wielkim widowiskiem, trzymał jednak w napięciu nielicznych widzów z uwagi na swą dramaturgię. Do przerwy prowadzili gospodarze po strzale głową Kornasia. W

57 minucie goście wyrównali i aż do 76 minuty utrzymywał się wynik remisowy. Dopiero w samej końcówce celne strzały Pactwy i Mazurkiewicza zapewniły zwycięstwo. Pomimo tego zwycięstwa sytuacja jest w dalszym ciągu niewesoła i w wiosennej rundzie rozgrywek chełmecka drużyna będzie musiała grać znacznie skuteczniej by wyostać się ze strzeliwymi zagrożonych spakiem. (A.Pa)

Strażak Wilkowiec — KS Chełmek 1:1

Piłkarze „Chełmka” rozegrali dobre spotkanie i przy odrobinie szczęścia oraz lepszej skuteczności pod bramką rywali powinni zainkasować komplet punktów.